

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego Stanisław Czaplewski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Poznań, wtorek dnia 30 lipca 1935

Rok 30

Nr. 344

Francja w roli pośrednika

Ustalenie taktyki przed środowym posiedzeniem Rady Ligi — Prem. Laval będzie się starał wyrównać różnice zdań między Włochami i Anglią

Paryż. (PAT). Dzisiejsze posiedzenie rady ministrów poświęcone będzie przede wszystkim polityce zagranicznej, a w szczególności ustaleniu taktyki podczas sesji Rady Ligi Narodów.

„Nie możemy — pisze „Paris Soir” — okazać braku zainteresowania tym konfliktem w imię prawa międzynarodowego i Ligi Narodów, które to czynniki służą właśnie do powstrzymania ekspansji Niemiec. Gdybyśmy okazali swoją obojętność, moglibyśmy się narażać na to, że Anglia wraz z jakimś następnym zamachem odwróciła się od spraw kontynentalnych. Zasadniczy kierunek taktyki premiera Laval w Genewie będzie więc następujący: pośrednictwo aż do możliwych granic w ramach Ligi Narodów w porozumieniu z Anglią, która zgodziła się ograniczyć ramy debat w Genewie, aby zdobyć się wraz z nami na ostatni wysiłek pojednawczy. W ten sposób bez narażenia się na ryzyko stwarzania niebezpiecznego precedensu i bez zrażania Włoch, Francja odegra w Genewie trudną rolę pojednawczą.

Cała prasa paryska zgodnie potwierdza, że Rada Ligi ograniczy się do wznowienia prac komisji pojednawczo-arbitrażowej. Byłoby błędem, oświadcza „Le Temps”, usiłować rozszerzyć porządek obrad genewskich w kierunku rozważania całości zagadnienia sporu włosko-abisyńskiego. Tęgo rodzaju taktyka otworzyłaby drogę najwięk-

szym trudnościom w polityce ogólnej, zarówno w Afryce wschodniej, jak i w samej Europie.

Należy się wystrzegać — podkreśla publicysta de Brinon w „L'Informant” — zajęcia takiego stanowiska

w Genewie, które mogłoby być tłumaczone, jako potępienie Włoch. W istocie jest dużo słuszności w żądaniu Mussoliniego i nie można wspólną miarą mierzyć uprawnień negusa, oraz aktów premiera Italii.

TO TYLKO ANGIELSKI MINISTER SPRAW ZAGR.



25 lat w parlamencie i w związku małżeńskim, oto jubileusz, który święci w tych dniach angielski minister spraw zagranicznych, sir Samuel Hoare. Pani Hoare ofiarowano w dniu srebrnych godów wspaniałą wachlarz z zielonych piór strusich. Sir Hoare wystąpił w stroju kawalera orderu Gwiazdy Indyjskiej.

Nowa instytucja wyższej użyteczności...

Warszawa. (Tel. wł.) Opracowywany jest nowy projekt statutu Związku Strzeleckiego, który ma nadać tej instytucji charakter wyższej użyteczności. Statut ten będzie zatwierdzony przez radę ministrów. (w.)

Bogate złoża naftowe

Warszawa. (Tel. wł.) Na głębokości około 1400 metrów odkryto w Tustanowicach, na t. zw. płaskowcu boryslawskim, bogate złoża naftowe.

W pierwszym dniu eksploatacji osiągnięto produkcję 11 ton nafty. W dalszym ciągu produkcja ustaliła się na 8 ton dziennie. Ropa wydobywana jest zupełnie czysta. (w.)

Przeciwżydowskie demonstracje w Gdańsku

Gdańsk. (PAT). Odbyły się manifestacje uliczne, związane z ogólnoniemiecką kampanią propagandową na rzecz pogłębienia światopoglądu narodowo-socjalistycznego.

Szturmowcy narodowo-socjalistyczni w 50 samochodach ciężarowych objeżdżali Gdańsk, Sopoty oraz inne miejscowości. Samochody udekorowane były transparentami z agitacyjnymi napisami przeciwżydowskimi. W kilku punktach śródmieścia wzniesiono barykady na jezdni.

Jedną z barykad znajdowała się przed domem gminy żydowskiej, w pobliżu staromiejskiego ratusza. W obecności dowódcy szturmówek gdańskich Hackera, szturmowcy, uzbrojeni w siekiery i młotki po zatrzymaniu samochodów rzucili się na przeszklone, składające się z części samochodów, lub

starych mebli, rozbijając je i rzucając resztki do rzeki Raduni.

Podczas przejazdu ulicami i szosami uczestnicy wnosili antyżydowskie okrzyki. W Sopotach samochody szturmówek zatrzymywały się przed kawiarnią Taudinga, do której uczęszczają przeważnie Żydzi. Siedzących na tarasie gości obrzucano wyzwiskami, a gdy niektórzy zaczęli protestować, demonstranci grozili im sztyletami. Przed zjawieniem się pogotowia policyjnego samochody odjechały.

W związku z tem w kołach żydowskich w Gdańsku panuje wielkie zaniepokojenie. Organ narodowo-socjalistyczny „Der Denziger Vorposten” zamieszcza entuzjastyczne sprawozdanie, podając również treść antyżydowskich napisów, które znajdowały się na transparentach samochodów

Znaczne uspokojenie w Holandji

Amsterdam. (PAT). Decyzja królowej powołania Colijna na szefa gabinetu pozaparlamentarnej, przyczyniła się do wzrostu zaufania, zważywszy, że osoba Colijna jest identyfikowana z zasadą utrzymania florena. Odplyw złota ustał, kurs florena poprawił się.

Colijn przedstawi listę członków niebawem. W skład gabinetu wejdą ministrowie związani ze stronnictwem katolickim. Socjaliści otrzy-

mać mogą również zaproszenie do udziału w rządzie.

Warszawa. (PAT). Wiadomość o powierzeniu misji tworzenia gabinetu pozaparlamentarnej p. Colijnowi przyjęta została przez sfery giełdowe Holandji i zagranicą z wielkim zadowoleniem zważywszy niezłomne stano-

N. P. R. nie bierze udziału w wyborach

Uchwała rady naczelnej Narodowej Partii Robotniczej

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu rady naczelnej N. P. R. powzięto uchwałę, dotyczącą wstrzymania się od udziału w wyborach do Sejmu. Ktoby się ubiegał o mandat poselski lub senatorski, przestaje być tem samym członkiem NPR.

Co do wystąpienia b. posłów Chę-

wisko premiera w sprawie nienaruszalności florena.

W związku z tem ujawniające się od 4 dni objawy ucieczki od florena oraz odpływ kapitałów w Holandji w dniu wczorajszym ustąpiły i widać znaczne uspokojenie.

Urzędowanie prokuratorów

Warszawa. (Tel. wł.) „Dziennik Ustaw” ogłosił rozporządzenie ministra sprawiedliwości, zawierające regulamin urzędowania prokuratorów sądów apelacyjnych i okręgowych.

Prokuratorzy apelacyjni powinni co najmniej raz do roku, a okręgowi co najmniej co kwartał zwoływać konferencje podległych prokuratorów. Przedmiotem konferencji ma być ujednolinitanie działalności prokuratorów, omawianie nowych przepisów prawnych i orzeczeń Sądu Najwyższego, oraz rozważanie spornych zagadnień powstałych na tle praktyki sądowej.

Wizytacje gen. Fritscha

Warszawa. (Tel. wł.) Z Katowic donoszą, że naczelny dowódca armji niemieckiej gen. artylerji von Fritsch, bawił przez ostatnie dwa dni na Śląsku niemieckim w towarzystwie dowódcy 8 korpusu, licznego sztabu i dokonał inspekcji garnizonu, oraz przeglądu oddziałów wojskowych. (w.)

10 milj. ofiar powodzi

Szanghaj. (PAT). Przewodniczący komitetu pomocy dla powodzi, który powrócił z inspekcji w dolinie Jungtse opowiada wstrząsające wiadomości o rozmiarach katastrofy.

Powódź ogarnęła 350.000 hektarów. Straty wynoszą 500.000 dolarów. 10 milj. powodzi potrzebuje pomocy.

Tokio. (PAT). Ulewne deszcze w Korei i Mandżurji przerwały komunikację na kolei południowo-mandżurskiej i na innych kolejach. Ulewy zniszczyły zbiory, powodując duże straty.

Anglia utrzymuje puchar Davisa

London. (PAT). W drugim dniu meczu finałowego o puchar Davisa Anglia i Ameryka w Wimbledonie para angielska Hughes i Tuckey pokonała niespodziewanie parę amerykańską Allison i Van Ryn 6:2, 1:6, 6:8, 6:3, 6:3.

Po drugim dniu prowadzi Anglia 3:0 i ma już wygrany mecz. Puchar Davisa pozostaje zatem w dalszym ciągu w Londynie.

Fala anonimów w Niemczech

Koła hitlerowskie przypisują napływ obelżywych listów kampanji antykatolickiej

Warszawa. (Tel. wł.) Według doniesień, otrzymanych z Berlina, liczne urzędy państwowe oraz placówki hitlerowskie mają otrzymywać masami sztychliki listy anonimowe. Złuszczają w ciągu ostatnich 2 tygodni liczba złośliwych anonimów

znacznie wzrosła.

Koła hitlerowskie przypisują napływ obelżywych listów kampanji przeciwko katolikom i „Stahlhelmowi”. Organy Gestapo otrzymały polecenie pilnej obserwacji ruchu listowego na poczcie. (w.)

Szwajcarskie lipy kwitną...

Odurzający zapach — Tanie owoce — Bajkowe wieczory — Słówko o Szwajcarkach — Dziwny dialekt — O północy wszędzie cisza — Kelnerka zarabia 1000 fr. — Turyści znikają

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Zurych, w lipcu.

Przez kilka dni unosił się nad Zurychem i nad słonecznym jeziorem duszący zapach kwiatów. To wielkolistne alpejskie lipy, posadzone rzędami wzdłuż promenady, zakwitły w stołcu i upajają wieczorami. Konkuruje one w tym uroczym zakątku z różami, w których tonie poprostu willowa dzielnica miasta. Takie okazy róż płaczących, pnących, piennych, rabatowych wszelkich odmian i kolorów rzadko się spotyka. Domy wyglądają niczym olbrzymie altany, oplecione zielenią i kwieciami, ogrody jak bukiety o duszącym zapachu, aleje i klomby miasta śmiało rywalizują z luksusowymi parkami na Riwierze.

Upał na dobre daje się we znaki. Zwolennicy kąpieli i opalania się „urządzą” nad jeziorem w godzinach możliwie nienajgorętszych, a kto nie może uwolnić się od obowiązków, kąpie się przez obiad, zjadając pospiesznie na plaży parę kanapek i torbę owoców.

O to, by mieszkańcy Zurychu mieli dość chłodzących potraw i napojów, dbają tak sklepy i restauracje, jak sławny „Migros”. Po bardzo przystępnych cenach sprzedają wszelkiego rodzaju wody mineralne, wina bezalkoholowe, oraz masami — owoce. Takie chociażby brzoskwinie kosztują obecnie już tylko 1 franka za kilo (1.75 zł), morele 65 centimów, czeresnie 70 do 90 w wyborowym gatunku. Od jagód czerwono w różnych filjach „Migrosu”. W tych warunkach wszyscy używają owoców, a zwłaszcza dzieci.

Po upalnym dniu, gdy ludzie kryją się po domach i biurach lub pływają w jeziorze, o ile nie może wyrwać autem za miasto, — cały niemal Zurych wylega nad wodę. To istna bajka te wieczory. Księżyc w pełni wisi jak czerwonoawo-złocista lampa nad Uetlibergiem, lipy i róże pachną upajająco, na gładkiej jak lustro wodzie uwijają się liczne łódki i motorówki, a każda ze światłem, z kolorową lampką, z pasażerami na biało, często ze śpiewem lub gramofonem. Ciemna rama bujnych drzew alejowych oprawia ten wdzięczny obrazek jeziora, światła nadbrzeżnych, ciemnych wzgórz, łódek i srebrnej księżycowej drogi na wodzie.

A łódki uwijają się, jak robaczki świętojańskie ku miastu i w głąb jeziora, w stronę Küsnacht, Herrlibergu, czy Rapperswilu. Szwajcarzy siedzą gromadnie przy stolikach nadbrzeżnych kawiarenek, wśród zieleni i girland barwnych świateł, popijają na ochłodę odwieczne piwo, rzadziej wino lub kawę, grają w karty lub rozprawiają ze zwykłym, felegmatycznym spokojem. Panie strojne, ale brzydkie, jak naogół Szwajcarki, mało rasowe, przeważnie źle zbudowane. Ale gdy się trafi ładna, to faktycznie zwraca uwagę: zgrabna, smukła, wysportowana, onalona, zwykle jasnowłosa i ciemnooka. To są wszakże tylko — wyjątki.

W tak uroczym otoczeniu specjalnie bodaj działa na nerwy dialekt szwajcarski, jak oni tu twierdzą ich „ur-

sprache”. Nie mówię o tem, że z początku siedzi się, jak na tureckim kaniaku, ale nawet zrozumiałszy ich z biegiem czasu, wścieka się człowiek na to szwargotanie, żywo przypominające żargon żydowski albo kompletnie zepsuty niemiecki język. Czy może się komu podobać taki np. zwrot: „Sie hat gseit sie sollet ufega”. Albo: „Mihne hline Maiteli woscht lernet”. I zrozumie ich, albo zrozumiałszy, nie irytuj się! A mówią tak nie tylko chłopcy, urzędnicy i mieszczuchy, ale również i ludzie z inteligencją z artystami i uczonymi włącznie.

Szwajcar, to dziwna mieszanina pracowitości, pomysłowości, zmysłu organizatorskiego z równoczesną tępotą, egoizmem i bezwzględnością. Nie mają zbyt często idealnych porywów. Wszystko jest dziwne praktyczne, wyrachowane. Oczywiście to popłaca w życiu. Gdyby tak Szwajcarzy przy swoich wysokich zaletach mieli polski idealizm i entuzjazm, albo my przy naszych zdolnościach ich wytrwałość w pracy, — jakież wspaniałe byłyby to dwa narody!

Ala przejdźmy do potocznego życia. Otóż nocne rozrywki, jak dancingi, kawiarnie, kabarety otwarte są tu tylko do godz. 12. Gdy ktoś przyjedzie w nocy do miasta, nie może nigdzie dostać czegoś do zjedzenia. Policja chodzi i pilnuje, żeby zamykano punktualnie lokale, a za przetrzymywanie lub upijanie gości ostro karze. Popularny i bardzo wytworny dancig „Esplanada” nad jeziorem, kończy swą muzykę już o godz. 11 i rozbawieni goście muszą, jak niepyszni opuszczać lokal.

Restauracje, cukiernie, knajpy ob-

slugują wyłącznie kelnerki. „Posmarowane” zwłaszcza dobrze napiwkami, na wysoki obsługa panów a panie, zwłaszcza samotne, mogą siedzieć i czekać. Do tego stopnia, że panom podają stałe płaszczki w zimie, a panie obłożone pakunkami i dziećmi mogą borykać się z płaszczem jak długo chcą — żadna się nie ruszy.

Zawód kelnerki, to jeden z najpopularniejszych i najwięcej poszukiwanych w Szwajcarii. Wszystkie restauracje albo nie płacą ich wcale, albo one jeszcze muszą coś dawać właścicielowi ze swych zarobków. Wobec bowiem mody napiwków, kelnerka zbierze łatwo do 20 franków dziennie i więcej. W takiej wielkiej restauracji jak St. Anahof, Gotthardhotel, czy Simplon kelnerki zarabiają do 1000 franków miesięcznie. Cóż dziwnego, że takiej przewraca się w głowie, że czasem zaczyna lekceważąco traktować gości, że mieszkają paradniej, niż u nas niejednym zamożniejszy człowiek, wyjeżdżają sobie na niedzielę w góry, na wakacje zagranicę.

To samo dzieje się ze służbą kolejową. Bankrutujące koleje szwajcarskie już dawno chcą wprowadzić redukcję pensyj, ponieważ naczelnik stacji bierze do 1000 franków, a konduktor od 600 fr. miesięcznie, czyli więcej niż profesor uniwersytetu. Cóż kiedy każda ustawa musi przejść w Szwajcarii przez głosowanie powszechne, a tego naród nie przyjmie, bo im z tem wygodnie.

Ten niestęchanie wysoki poziom życia nie tylko rozpuścił Szwajcarów, którzy są wygodni do ostateczności i nie ruszą się piechotą, gdy mogą jechać autem czy tramwajem. Odstraszył jednak w znacznej mierze turystów, zwłaszcza zagranicznych, z krajów o niższej walucie. Nawet Anglicy, zasypujący do niedawna krainę Wilhelma Tella tysiącami funtów szterlingów — teraz powiadają, że im tu za drogo i emigrują do czterech razy tańszego Tyrolu.

MARJA SANDOZ.

Rewizje i przesłuchy

Pabjanice (Tel. wł.) Wczoraj, t. j. w poniedziałek między godz. 13 a 14 policja przeprowadziła w Pabjanicach szereg rewizji w mieszkaniach działaczy narodowych, pp.: kier. pow. S. N. Zygmunta Kraja, sekr. pow. Tadeusza Kraja, radnych pp. prezesa Kuszmidra, Artura Wajsa, b. więźnia w Berezie Kartuskiej p. Jerzego Lewandowskiego, Zygmunta Wajsa, prezesa Młodzieży Wszechpolskiej w Poznaniu, oraz w lokalu Str. Nar., przy ul. Pułaskiego 14 i w lokalu „Orędownika”. Powód rewizji nieznan.

Pabjanice (Tel. wł.) W poniedziałek o godz. 15 wezwano na posterunek P. P. radnych Obozu Narodowego pp. Kuszmidra i Artura Wajsa. Wezwanych — do chwili nadania telefonu — przesłuchuje się w związku z art. 107 k. p. k.

Manifestacja farmerów

Kopenhaga (PAT). Przed pałacem królewskim odbyła się manifestacja, w której wzięło udział 40.000 farmerów. Uchwalono rezolucję, przewidującą przerwanie produkcji, jeżeli żądania farmerów nie zostaną uwzględnione.

Farmerzy, którzy przybyli z różnych stron Danii, domagają się, by stanowiska administracyjne nie były powierzone politykom. W szczególności żądają oni usunięcia polityków z organizacji rolniczych.

Król Chrystjan przemówił z balkonu do zebranych, którzy go entuzjastycznie przyjęli.

Narodowcy nie głosowali

Strzelno, 27 lipca.

W zebraniu rady miejskiej, zwołanem dla wyboru delegata do okręgu wyborczego nr 99 w Inowrocławiu radni Klubu Narodowego nie brali udziału.

Śrem, 28 lipca.

W dniu 26 bm. odbyło się posiedzenie rady miejskiej celem dokonania wyboru 2 delegatów do sejmowego zgromadzenia okręgowego nr. 98 (Leszno). Na zebraniu zjawili się — na ogólną liczbę 16 radnych — 4 radnych z siedmio-osobowego klubu „sanacyjnego”. Jednego z brakujących radnych „sanacyjnych” poszukiwano po całym mieście przez dłuższy czas przy pomocy telefonu. Radni Klubu Narodowego i N. P. R. nie wzięli udziału w zebraniu.

Grodzisk, 28 lipca.

W piątek, 26 bm., odbyło się posiedzenie rady miejskiej w Grodzisku w celu dokonania wyboru 2 delegatów do zgromadzenia okręgowego. Na posiedzenie przybyło 3 radnych z B. B. i jeden z B. B. S. Członkowie Klubu Narodowego w zebraniu udziału nie brali, uzasadniając swe stanowisko odpowiednią deklaracją.

W związku z notatką „Z chwili” w „Kurjerze Poznańskim” (porannym z soboty) „szefa” tutejszej „sanacyjnej” ekipy wyborczej Marjana Szczebłowskiego należy odróżnić od brata jego, Wacława, również blawatnika, członka Obozu Narodowego.

Niepowodzenia „sanacji” w Pabjanicach

Pabjanice (Tel. wł.) W ostatnim czasie „sanacja” na terenie Pabjanic rozwinęła ożywioną kampanję przedwyborczą, usiłując zdezorientować społeczeństwo.

W ubiegłą niedzielę odbyło się „wielkie” zebranie „Narodowego” Klubu Robotniczego, w którym wzięło udział około 350 osób. Gdy w pewnym

momencie mówca, p. Malinowski, zaczął rzucać napastliwe słowa pod adresem Dmowskiego, doszło do burzliwych manifestacji, w czasie których publiczność pośpiesznie opuściła salę.

Policja aresztowała pp. Józefa Gralę i Komorowskiego Bronisława b. członków O. W. P., w chwili, gdy opuszczali salę.

Echa strasznego wybuchu we Włoszech

Wydobyto zwłoki 34 ofiar katastrofy

Medjolan (PAT). Przeszukiwanie i oczyszczanie z gruzów miejsca katastrofy w fabryce materiałów wybuchowych w Taino trwa nadal. Dotychczas wydobyto zwłoki 12 robotników i robotnic. Pod gruzami znajdują się jeszcze prawdopodobnie 34 ofiary, 31 kobiet i 3 mężczyzn. Zwłoki ofiar złożono w jednej z sal fabryki, którą zamieniono na kaplicę żałobną.

Wiadomości o drugiej eksplozji, która miała rzekomo wydarzyć się w sobotę wieczorem, są przez zarząd fa-

bryki kategorycznie demontowane. We wszystkich oddziałach fabryki praca trwa bez przerwy.

Tajfun na Formozie

Tokio (PAT). Formoza była dzisiaj nawiedzona przez tajfun. Komunikacja uległa przerwie na bardzo znacznej przestrzeni. W szczególności ucierpiała wschodnia część wyspy.

STANISŁAW NIEDŹWIEDŹ

PIENIĄDZE ZDOBYĆ ŁATWO, ALE...

POWIEŚĆ

28) — Tylko bez wrzasków! — Wanda posłała mu jeszcze jedno lokatorskie spojrzenie, podeszła do komornika i zapytała, ile wynosi cała należność. Wyliczył jej, że 476 złotych 88 groszy z jego dotychczasowymi kosztami. — Czy może mi pan wydać dwadzieścia trzy złote?

— He? Jaktó! — wrzasnął Rożek. — Jak to wydać? Dlaczego?

Dlatego! — wzgardliwym ruchem rzuciła na stół nowiuteńki banknot pięćset-złotowy.

Ostąpieli wszyscy, a już chyba najbardziej kamienicznik. W rozdygotane lapy pochwylił banknot, obejrzał go na wszystkie strony i pod światło, aż wkońcu złożył go równiutko na pół i wyjął z kieszeni swój niechlujny portfel.

— O, za pozwoleniem! — Komornik capnął mu banknot z przed nosa chwytem, jakiego nie powstydziliby się

żaden prestydygitator:

— To mojej! Ja przeciwko panu mam także prawomocny wyroczek na trzysta złotych z ogonkiem. Tak, tak, panie dziu; malarzom pan nie zapłacił. Zaraz poszukam te papiery.

— Ale nie tutaj! — zagrział Stefan, wskazując na drzwi. Gdy wyszli do przedpokoju, zwrócił się do Wandę.

— Skąd te pieniądze?

— Któż ci pożyczyl aż tyle? — zawtórowała pani Marta.

— Dostałam. Później wam wszystko wyjaśnię, teraz nie mogę.

— Dostałaś?! — Stefan zbladł. — Od mężczyzny?!

— Od mężczyzny! — odparła również podniesionym głosem, dotknięta obraźliwą podejrzliwością wzroku narzeczonego.

— Za jaką... za jaką cenę?

— Czemu wy mnie dręcycie? — skarżyła się. — Aż nazbyt wiele przykrości dzisiaj tam doznałam, i teraz jeszcze wy?! — Zbolałem spojrzeniem omiotła ich twarze; narzeczoną miał minę prokuratora, którego okradziono doszczętnie, ciotka była wyraźnie zgorzsona. Mariola... nie, w pięknych oczach Marioli nie dostrzegła ani śladu oburzenia, tylko drżącą z niecierpliwości ciekawość. Obiektywne stanowisko przyjaciółki dodało Wandzie o-

tuchy: — Przecież musiałam zdobyć te pieniądze, inaczej...

— Za jaką cenę?! — wrzasnął Stefan, nie panując już nad sobą.

Spojrzała mu w oczy prosto, uczciwie, choć nie bez lęku. Znała dobrze jego gwałtowne wybuchy gniewu.

— Za jeden pocałunek w usta...

GODZINA 13-ta

Poczekalnia w gmachu koncertu prasowego. Ostatni krzyk mody w architekturze. Komfort prawie taki, jak w amerykańskich więzieniach; w tych z filmów, rzecz prosta, nie w prawdziwych.

Stefan Radło siedział dopiero od 19 minut. Zaokrągliło to sumę czasu straconego przezeń na wyczekiwanie po redakcjach do imponującej cyfry 720-tu godzin. Prowadził dokładną statystykę. Właściwie nie dużo, bo za ledwie miesiąc, gdyby zebrać do kupy wszystkie te kwadransy i godzinki, rozsiane na przestrzeni jego dwuletniej twórczości literackiej. W sumie tylko przez jeden miesiąc oczekiwał wyroku. Sacco i Vanzetti czekali na ułaskawienie znacznie dłużej, i naprzód, niema więc powodu rozklinać się nad Stefanem.

Rozpoczął ongiś swoją pielgrzymkę po redakcjach od pewnego wielkie-

go dziennika stołecznego. Powitano go tam z radością:

— Pan napisał powieść? Brawo! Czy reflektujemy na utwór debiutanta? Oczywiście! Popieranie najmłodszych pisarzy, to nasza specjalność... Tylko, tylko obliczmy prowizorycznie, od kiedy będzie wolny odcinek?

Sympatyczny grubasek zajrzał do notesu: — Po skończeniu obecnej powieści pójdzie u nas Lutosławska, po niej kolejno: Siedlecki, Ossendowski, Kiedrzyński, Szpotkański, znów Lutosławska, aha, Grzymała także ma dwie rzeczy na warsztacie... A zatem, kochany panie, biorąc pod uwagę, że wszystkie to są duże kobylki, proszę zgłosić się do nas za jakiejś trzy lata. Weźmiemy napewno! Chyba, że któryś z naszych stałych autorów znowu coś napisze w międzyczasie. Pan rozumie, oni mają pierwszeństwo... Ogronomicznie mi było miło poznać swanowego pana. Do widzenia, do widzenia, i proszę o nas pamiętać...

Stefan Radło zrozumiał wtedy, że na wydrukowanie swego nazwiska mógłby tu liczyć tylko w dziale nekrologów, ale na to nie reflektował narazie. Nie osiągnął jeszcze tego wieku. Poza tem był za biedny, by wziąć udział w tem rendez-vous zamożnych nieboszczyków

Z CHWILI

„Niema mowy o etatyzacji naszej radjofonji”. mimo, że rząd zdobył w spółce akcyjnej „Polskie Radio” większość akcji; tak orzekła nowy dyrektor naczelny spółki p. Roman Starzyński, dotychczasowy dyrektor gabinetu ministra poczt i telegrafów.

W Polsce — niema wogóle etatyzmu, choć inni twierdzą, że etatyzacja uległa wszystkiemu, co zętatyzowane być mogło. W Polsce są w każdym razie wszyscy — od góry do dołu — przeciwnikami etatyzmu... Iluż to dygnitarzy nie potępiło etatyzmu publicznie! Nikby się nie był spodziewał...

Etatyzacja „Polskiego Radja”? Broń Boże! Zresztą, czy nie wystarcza — w myśl zasady: „my” a państwo, to jedno — „usanowanie” „Polskiego Radja”?

Ale i to nieprawda! Broń Boże! „Polskie Radio” „usanowaniu” poddane nie będzie, bo już — jest „usanowane”. Wprawdzie dotąd miał rząd tylko 33% akcji, ale „sanacji”, t. zn. ducha „sanacyjnego”, było w „Polskim Radju” już w latach ostatnich — 100%. Pod tym względem „reforma” nie będzie już więc potrzebna...

Pamiętacie wybory? I nietylko wybory? Czego nie naśpiewało i nie „naryzczało” „Polskie Radio”? Z tym rezultatem, przynajmniej u nas na ziemiach zachodnich, że ludziska też „ryczeli”, ale — od śmiechu.

Teraz przeżywamy znowu taki „budujący” okres „pedagogiki państwowej”. Ale przepraszamy, to z „etatyzacją naszej radjofonji” nie ma nic wspólnego... Broń Boże!... To tylko dla podniesienia — „kultury duchowej” społeczeństwa...

*

Listy urzędników, uprawnionych do głosowania do Senatu, zgłaszają odnośne urzędy, które swe zestawienia przesyłały do biura wyborczego. Dla zestawiającego spisy sprawa to niełatwa. Jest on odpowiedzialny za wpisanie niepowołanego, a odpowiada również za pominięcie odznaczonych.

W pewnym np. urzędzie nie wpisano urzędującego tam od kilkunastu lat wyższego urzędnika z doktoratem prawniczym, gdyż dyplom nie był załączony do akt personalnych. Inny znów doktor tam urzędujący miał w aktach tylko odpis dyplomu. Na urzędniku skóra cierpnie. Czy wobec tego ma on jednak prawo głosowania? — zapytuje zrozpaczony, ale nikt nie umie mu na to odpowiedzieć.

W innym znów wypadku w aktach personalnych znajduje się jedynie wzmianka o odznaczeniu krzyżem „za waleczność”. Pedantyczny urzędnik zażądał przedłożenia dowodu. „Odznaczony” przedstawił dyplom, wydany przez kapitułę odznaki gen. Bałachowicza, dowódcy armii białoruskiej, a — kupiony za 15 zł.

Zestawianie listy „zasłużonych” — odznaczonych” i „uprawnionych” wcale nie jest łatwe...

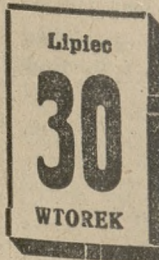
*

W ostatnich tygodniach odbywa się odbieranie legitymacji członkowskich B. B. Rozumiećby przez to należało, że ci, którym legitymacje odebrano, przestali już być członkami tej partii. Tymczasem do pozabawionych legitymacji zgłaszają się skarbnicy i żądają opłacania składek.

— Po co? Na co? — pytają zainteresowani.

Skarbnik wyjaśnia, że trzeba płacić, gdyż później dawnych członków B. B. przylączy się do innej organizacji.

W każdym razie — dawajcie forsy!



Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Abdona m.
Środa: Ignacego Lojoli.
Kalendarz słowiański
Wtorek: Ludomira.
Środa: Zdobysława.
Środa: wschód 4,08.
Słońca: zachód 19,49.
Długość dnia 15 g. 41 m.
Księżyc: wschód 4,03.
zachód 19,40.

Faza: nów o 9 godz.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Piotra Krawczyka o godz. 15,30 ul. Śniadeckich 13. — Śp. Adama Kłosa o godz. 17 Przewodna 12. — Śp. Teodozji z Zenktelerów Karchowskiej o godz. 17,30 z kaplicy cment. Jeżyckiego.

TEATRY

Teatr Polski: Dziś — „To lubią kobiety”.
Teatr Letni (w Zoologii): Dziś — „Automat humoru”.

Inowrocław w pełnym sezonie

Harce pogody — Ruch w solankach — Miasto ogród — Nie brak tu i rozrywek — Wystawa prac Smuczyńskiego

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”)

Inowrocław, w lipcu.

Po szalonych upałach czerwonych, pogoda w lipcu zaczęła wprost dziwne wyprawiać harce. Były bowiem naprzemian dni słoneczne i piękne, to znowu chłodne i przekropne, a nierazko także przepłatanne wyładowaniami atmosferycznymi. Mimo to naogół było tu miło i przyjemnie, ileż powietrze wciąż czyste i świeże.

Sezon kąpielowy w uzdrowisku inowrocławskim odznacza się w tym roku jakoby znowu większym ożywieniem, zwłaszcza teraz, gdy ruch wakacyjny trwa w całej pełni. W zakładach solankowych, borowinowych, wodolecznicyz i inhalatorjach panuje ruch bezustanny, tak dalece nawet, że kto już przed południem chce mieć kąpiele i zabiegi lecznicze, musi pilnować uważnie swej kolejki. W parku na koncertach, przy słonecznej pogodzie, bywa również rojno i gwaro, a w niedzielę widzi się nawet tłumy publiczności.

Wśród kuracjuszy przeważają panie. Poza Wielkopolską i Pomorzem, najwięcej przybywa ich z Warszawy i jej okolicy.

Z roku na rok także coraz więcej spotyka się w uzdrowisku osób poważnie schorzałych, opierających się na lasce lub kulach, przywożonych na wózkach i zanoszonych do wanien. Bardzo silna solanka inowrocławska i przyrządzona na niej borowina, potrafią nieraz zdziałać cuda.

Z każdym rokiem przybywa też do Inowrocławia coraz więcej księży, nawet z dalszych stron, — którym on znakomicie zastępuje Salzbrunn i inne dawniej odwiedzane wody. Znajdują się w tym sezonie wśród nich i tacy, którym okrutna kaźń w więzieniach bolszewickich nadwyrężyła poważnie zdrowie. Oby kuracja w naszym uzdrowisku wielkopolskiem przyniosła im jak najlepszy pożytek!

Leczenie się w solankach tutejszych naogół wypada taniej, aniżeli gdzieindziej, zwłaszcza zaś, odkad zaprowadzone zostały opłaty ryczałtowe, któremi objęte są mieszkanie, utrzymanie i wszelkie zabiegi lecznicze. Kierownictwo solanek bowiem dokłada wszelkich starań, by umożliwić leczenie się w Inowrocławiu jak najszerszym warstwom. A iluż to dzisiaj takich, którzy nie wiedzą, co to reumatyzm i którym kuracja nie byłaby potrzebna?!

Po staremu jednak zawsze jeszcze: „mądry Polak po szkodzie”. Całkiem inaczej naprzykład dbają zawczasu o swe cenne zdrowie Żydzi — na szczęście jednak nie tu w Inowrocławiu,

gdzie ich nadal prawie wcale nie widać.

A może w Inowrocławiu „trzeba umierać z nudów”?...

Bynajmniej, i pod tym względem uzdrowisko tutejsze może konkurować śmiało z innymi, jeżeli nie wręcz nad nimi góruje.

Dzielnica solankowa — w ostatnich czasach już nieomal zupełnie zabudowana — to dzisiaj miasto-ogród z milemi naogół willami, poprzeryzaną szeregiem nowoczesnych ulic. Aleją Solankową, asfaltowaną i obrzeżoną trawnikami oraz strzyżonemi kratagusami, mogłoby się poszczycić chyba każde miasto w Europie. Z drugą, niemniej długą Aleją Sienkiewicza, łączą ją zaciszne przecznice, tonące w zieleni drzew i ogródków. Do tego dochodzi park solankowy, bardzo obszerny i, jak zawsze, starannie utrzymany.

Jest zatem gdzie używać przechadzki w świeżem i orzeźwiającem powietrzu kujawskim. Codziennie w parku też koncertuje dwukrotnie wcale niezła orkiestra stała, w mieście zaś często odbywają się przedstawienia teatralne.

Jeżeli zaś chodzi o wyczyny sportowe, to i tych tu nie brak na obszernym stadionie miejskim, na kortach tenisowych w parku solankowym — lub zgola na lotnisku, bo i takie posiada Inowrocław.

Czegóż tedy chcieć więcej! A do dalszych wycieczek, z których chętnie korzystają tutejsi kuracjusze, zapraszają przede wszystkim: Kruszwica piastowska z Gopem, prastare Gniezno, Toruń i Bydgoszcz, a nawet Poznań i Gdynia. Komunikacja kolejowa i autobusowa bardzo dogodna, a i zwyklemi samochodami niedroga; można się dogadać. Poznań koleją osiągnie się w półtorej, a Gdynię w cztery godziny.

Nakoniec — trzeba jeszcze dodać, że atrakcją w swoim rodzaju jest tutaj obecnie także wystawa portretów w grotesce znanego artysty malarza poznańskiego p. Smuczyńskiego. Mieści się ona w popularnej kawiarni „Promień” przy Pl. Klasztornym i obejmuje kilkanaście ujętych w sposób interesujący podobizn miejscowych obywateli.

Główny sezon kąpielowy w Inowrocławiu ma się obecnie już ku końcowi. Ale i następny zapowiada się dobrze, szczególnie, że pogoda w sierpniu i wrzesniu bywa tutaj zazwyczaj już bardziej ustalona.

A więc, — kogo zbyt trapi reumatyzm, lub coś w tym guście, niechaj nie zwleka!

ANT. KONIECZNY



Lekka atletyka

Niemcy i Szwajcaria 84:54. W niedzielę odbył się w Zurychu ten między państwowy mecz lekkoatletyczny. Zwyciężyła reprezentacja niemiecka w stosunku 84:54. (Pat.)

Piłka nożna

O puchar Europy środkowej. W niedzielę rozegrano w Wiedniu rewanżowy mecz pomiędzy budapeszteńskim „Ferencváros” a wiedeńską „Austrią”. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny wiedeńskiej 3:2 (1:1). (Pat.)

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś i jutro ostatnie dwa razy odegrana będzie farsa muzyczna „To lubią kobiety”, która schodzi zupełnie z repertuaru. W czwartek premiera lekkiej komedji Labiche'a „Przyjaciel domu”, którą przygotowuje reżyserko p. Noskowskiej. Nowe dekoracje Z. Szpingera. Obsadę stanowią pp. Czarnecka, Zasadzianka, Zarska, Bogusławska, Kierczyńska, Noskowskiej. Przystański, Rolicz. Równocześnie pod kierownictwem p. Arkawin odbywają się próby z głosej sztuki włoskiej „Krzyk”.

Z Teatru Letniego — Ogród Zoologiczny

Dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia wspaniałej rewji w 16 obrazach pt. „Automat humoru”, która schodzi z repertuaru. Premiera nowej rewji w czwartek, 1 sierpnia.

Początek przedstawień o godz. 20,30. — W dni chłodne i deszczowe przedstawienia odbywają się w sali. Przedsprzedaż biletów w firmie Szrajbrowski, ul. Pierackiego.

Stolica w ciemnościach

Warszawa. (PAT). Wczoraj o godzinie 20 min. 40 Warszawa została pozbawiona na przeciąg godziny normalnego dopływu wody i elektryczności.

Jak się okazało przyczyną tej przerwy było uszkodzenie turbiny w elektrowni.

Porażka polska

Budapeszt. (PAT). W poniedziałek Węgrzy odnieśli dalsze dwa zwycięstwa. Szigetli wygrał z Hebdą 5:7, 7:5, 6:1, 6:2. Gabrovitz pokonał Witmana 6:3, 7:5, 6:2. Ogólny wynik meczu brzmi 5:0 na korzyść Węgier.

Rafinerja smalcu

Bydgoszcz. (T. wł.). W związku ze wzrastającym zainteresowaniem polskim smalcem w Anglii, Niemczech, Holandji, jak również ze względu na konieczność podwyższenia jakości smalcu i przystosowania go do dłuższych transportów, firma Bacon-Export Gniezno przebudowała dotychczasową swoją fabrykę smalcu w Bydgoszczy na pierwszorzędnie urządzonej rafinerji.

Jest to jedyna na tym poziomie postawiona rafinerja smalcu w Polsce. Z pomocą szeregu aparatów i chemicznych procesów, smalec zostaje odkwaszony, wybielony i zdezodoryzowany, przez co zapobiega się jętczeniu i psuciu. — Bydgoska rafinerja produkować będzie 15—20.000 kg dziennie. Plany fabryki projektował architekt Węglarz z Bydgoszczy. (15)

Z WIELKOPOLSKI

—* Czempin. Towarzystwo Przemysłowców urządziło zebranie plenarne, na którym prezes p. Farulewski wręczył ks. dziek. Ruszczyńskiemu dyplom za zasługi i długoletnią pracę, położoną około rozwoju Tow. Przemysłowców. Okolicznościowe przemówienie wygłosił p. dr. Polczyński. Po załatwieniu kilku spraw organizacyjnych solwował prezes zebranie.

— Złot „Sokoła” podokregu czempinińskiego odbył się w niedzielę, dnia 28. 7. br. w Czempiniu, na którego program złożył się pochód, uroczyste nabożeństwo w kościele farnym, a po południu odbyły się zawody i ćwiczenia.

— Zebranie Rady miejskiej celem wyboru delegata do zgromadzenia okręg. wyborczego odbyło się 26. 7. br. W posiedzeniu nie wzięli udziału radni Klubu Narodowego. Obecnych było tylko 5 radnych (na 12) którzy wybrali delegatem p. inż. Jezierskiego.

—* Śrem. Wydział karny miejscowego sądu grodzkiego w osobach pp. naczelnika sądu sedzię grodzkiego Łuczaka i aplikanta sądowego Tłoka skazał 23-letniego Bartkowiaka Jana i 20-letniego Kędziorego Jana ze Śremu za występki z art. 257 k. k. na karę 1 roku wzgl. 8 miesięcy więzienia. Ponadto względem narوغانego złodzieja Bartkowiaka sąd zarządził umieszczenie go po odbyciu kary więziennej w domu dla nieoprawnych na przeciąg lat pięciu. Przystępcy ujęci zostali w dniu 8. bm. po dokonaniu zuchwałej kradzieży w sklepie p. Szrajbera przy ul. Pierackiego, o której swego czasu donosiliśmy obszernie. W ten sposób zlikwidowana została przynajmniej jedna z licznych szajek złodziejskich, które niepokoją miasto i okolice.

— Na mocy orzeczenia komisji wojewódzkiej powiatowy zarząd drogowy przeprowadził gruntowną renowację mostu drewnianego na jednej z odnog Warty tuż pod miastem. Prace, na którą złożyło się założenie nowego belkowania oraz położenie nowej nawierzchni ukończono w tych dniach, oddając most znowu do użytku publicznego.

— W tych dniach zakradli się niewysłędzeni dotąd sprawcy około godziny 23 do mieszkania mistrza rzeźnickiego p. Warota, zabierając ze spiżniarki pościel z łózek. Sposób, w jaki dokonano kradzieży świadczy o niebywałym rozrachunku i umyślności przestępców. Złodzieje dostali się do spiżniarki na parterze przez uchylone okno z ulicy Garbary w bezpośrednim prawie sąsiedztwie głównej arterji miasta, ul. Kościuszki. W spiżniarki spal synek pp. W. W. przyległym pokoiu, do którego drzwi były uchylone, przebywali gospodarze mieszkania w gronie gości. Złodzieje zdołali w niepojęty sposób wynieść swój łup przez okno. Gospodarz przytem tak cicho, że nie przebudził śpiącego dziecka i nie zwrócił na siebie uwagi ośmiu osób w przyległym pokoiu. Cześć łupu zdołano odzyskać. Dalsze dochodzenia prowadzi posterunek P. P.

Z POMORZA

—* Chojnice. Z obawy przed redukcją zastępił się w miejscowości Brzeźno, strażnik graniczny 24-letni Stanisław Wójcik. Samobójstwo młodego człowieka wywlekało w okolicy głębokie wrażenie.

— Zastępca odpowiedzialnego redaktora miejscowego „Dziennika Pomorskiego” skazany został na 2 miesiące aresztu i 100 złotych grzywny za umieszczenie artykułu krytykującego projekt ustawy małżeńskiej. Artykuł zawierał ponadto zniewagi prof. Lutosańskiego, autora projektu ustawy małżeńskiej.

— Wielki pożar, jaki powstał w miejscowości Przytarnia, powiat chojnicki, zniszczył doszczętnie kilka gospodarstw. Ogień wybuchł w zabudowaniach rolnika Józefa Jądzewskiego i w krótkim czasie objął kilka budynków, niszcząc doszczętnie dom mieszkalny, stodołę, chlewy i szopę z martwym inwentarzem oraz z stolarnią. Ruchomości lokatora Bławata również spłonęły. Ogólna szkoda wynosi około 8.000 zł. Stąd przerzucił się ogień na sąsiednie gospodarstwo rolnika Marijana Milanowskiego, któremu spłonął chlewny wartości 200 złotych. Przyczyny pożaru nie dano się dotąd ustalić.

Kawę na lawe



Gdy ujrzeni pierś pełną medali,
Wszyscy bohatera powitali,
Na piszczałkach i na trąbach grali —
A Miriuse-rybki przemawiali...
Wiater wiał i sztandar furcał,
Rosta myśl państwowo-twórcza...

Potem ziemię w workach plombowali,
Na piszczałkach i na trąbach grali,
Znów Miriuse-rybki przemawiali,
Bohatera szumnie pożegnali...
Sztandar furcał, szeptał wiater:
Czy to aby jest bohater...?

Ale Czarnkowianie ich poznali!
Kominiarze strasznie nas nabrali;
Pięknie bohaterskie role grali —
A Miriuse-rybki przemawiali...
Szeptał wiater: Co za frajer,
Ze go nabral Alfons Mayer...?!

ARTUR MARIA.

Wspaniała uroczystość „Sokoła” w Buku

Obchód 40-lecia gniazda przeistoczył się w potężną manifestację na rzecz zasłużonej organizacji

Buku, 28 lipca.
Wspaniałą przebieg miała niedzielna uroczystość 40-lecia „Sokoła” w Buku, połączona ze zjazdem okolicznych gniazd. Pomimo deszczu przybyli druhowie ze Lwówka, Opalenicy, Sęszewa, Konina, Przew, Dopiewa, Januszewic, Szewc, Dołężyna i Otusza.
O godz. 6 odbyła się pobudka i koncert na rynku. O godz. 9,30 oddziały sokole i miejscowe organizacje wzięły udział w solennym nabożeństwie, na którym wygłosił podniosłe okolicznościowe przemówienie ks. Michalik. — Pienia wykonał chór kościelny z towarzyszeniem orkiestry „Kółka Muzycznego”; solo w czasie offertorium odśpiewał p. Marjan Zygmanski. Po nabożeństwie nastąpiło złożenie wieńców przed pomnikiem powstańca i na grobie założyciela oraz pierwszego prezesa, śp. dr. Kaz. Wróblewskiego, a następnie defilada przed władzami dzielnicy, okręgu i władzami państwowymi z starostą powiatu nowotomyskiego p. Skoczkiem na czele.

Uroczystościowe posiedzenie przy wypełnionej dużej sali domu parafialnego zajął prezes dh. Tadeusz Janicki, witając przybyłe władze z p. starostą Skoczkiem i przedst. dzielnic. w osobach p. Libery i wiceprez. dzielnic. wydziału Sokolic p. Liberowej, oraz

delegatów okręgu poznańskiego pp. Hoffmanna i nac. okręgu pozn. p. Frydrycha.

Po uczczeniu zmarłych, zasłużonych członków i prezesów, zdał bardzo obszernie sprawozdanie z 40-letniej działalności gniazda sekretarz Jan Morkowski. Z chlubnej karty przeszłości należy wymienić założenie gniazd w Opalenicy i Dusznikach, oraz wybitnie czynny udział członków w walkach o wyzwolenie Wielkopolski z pod jarzma niemieckiego. Z kolei p. Libera wręczył dyplomy członków honorowych 11 zasłużonym sokolom, podnosząc zasługi każdego z osobna. Dyplomy otrzymali pp.: Dybizański Hipolit, Kostrzyński Franciszek, Łysiak Stanisław, Malinowski Stefan, Wallheim Kazimierz, Korabiewski Jan, Dybizański Jan, Krzemiński Roman,

Wąsowicz Kazimierz, Morkowski Jan i Malinowski Stanisław, który przemówił gorąco w imieniu udekorowanych członków. Następnie składali życzenia wszyscy przedstawiciele, poczem odczytano nadesłane telegramy w liczbie 23. Uroczystościowe posiedzenie zakończono odegraniem hymnu narodowego. Do oświetlenia uroczystości przyczyniło się Tow. „Harmonja” śpiewem i orkiestra sokoła.

Po południu odbył się na własnym boisku koncert i popisy gimnastyczne. Tłumnie zgromadzona publiczność oklaskiwała ćwiczenia dzielnych „Sokółów”, z których na wyróżnienie zasługują: dziarski mazur, odtąńczony przez gniazdo ze Lwówka pod kierownictwem naczelniczki F. Mińskiej, ćwiczenia kosynierów gniazda opalenickiego i wolne młodzieży „sokolej” z Opalenicy. W ćwiczeniach na przętniku, przeprowadzonych przez miejscowe gniazdo, przodował p. Jerzy Aleksy.

Obchód wypadł imponująco i był niecodzienną manifestacją tężyzny sokolej. (bm.)

otrzymał specjalną nagrodę. Ogółem na zawodach jeźdźcy polscy zdobyli 20 indywidualnych nagród, nie licząc pułharu narodów.

RECENZJE KINOWE

Kino „Tęcza-Lazarz” wyświetla „Don Juana”. Douglas Fairbanks oświadczył miał ponoć niedawno dziennikarzom, że to jest jego ostatni obraz, że z dalszej pracy w tej dziedzinie już rezygnuje. Jeśli to była prawda, w takim zakończeniu kariery „wielkiego Douga” moglibyśmy się dopatrywać podobieństwa do pięknego, pogodnego końca Don Juana, który oglądamy w filmie. Z tego wesołego, dowcipnego i inteligentnie zrobionego obrazu wynika teza, że tajemnica triumfów Don Juana nie leży wcale w jego warunkach osobistych, ale w ustalonej sławie. Kobiety są próżne i chcą być kochane przez posiadającego rozgłos wielkiego zdobywcy. Żąda ta jest tak silna, że niewiasty, których Don Juan nigdy nie znał, na wieść o jego śmierci widziewają żalobę i z płaczem opowiadają, jak to miały szczęście być wybrankami serca Don Juana. Na ten film zwracamy uwagę czytelników. (Sza.)

Kino „Renaissance” wyświetla film p. tyt. „Pojedynk ze śmiercią”. Jest to dobry, amerykański obraz kryminalny na wesoło. W dramatyczne przygody znakomitego detektywa kapitana Drummonda wpleciono mnóstwo wesołych scenek. Reżyserja bardzo dobra — pyszne zdjęcia w mgle. Aktorsko obraz obsadzony jest dobrze: Ronald Colman, Loretta Young i Warner Oland. Uzupełnia program polska komedia „Pieśniarz Warszawy” z Eugenjuszem Bodo w roli tytułowej, który śpiewa znaną piosenkę „Ja już taki jestem zimny drań”. (Sza.)

Polki z Francji w Poznaniu

Wiedzione tęsknotą za ojczyzną przybędą za kilka dni do kraju Polki z Francji, zrzeszone w Związku Tow. Kobietych. — Tego rodzaju wyjazdy organizuje się, aby umożliwić setkom kobiet zwiedzenie i przypomnienie stron rodzinnych, które niekiedy zatarły się w pamięci. Myśl inicjatorów jest bardzo wzniosła i pożyteczna, przyczynia się bowiem do utrzymania i utrwalenia więzi społecznej między emigrantami a macierzą.

Z bijącym sercem oczekiwać będą drogie nam rodaczki chwili, gdy staną na ziemi ojczystej. Trzeba, aby moment kresu ich podróży stał się jedną z najjaśniejszych chwil pobytu w kraju. Niech to powitanie będzie szczerze, radosne, serdeczne a zarazem podniosłe. Dlatego zwracamy się z gorącym apelem do organizacji młodzieżowych i starszych, aby zechciały wysłać delegację ze sztandarami, oraz do całego społeczeństwa, aby okazało zaintereso-

wanie dla spraw emigracyjnych i wzięło liczny udział w przyjęciu na dworcu poznańskim. Szczególnie upraszamy organizacje kobiece, aby z gorącym sercem pośpieszyły na powitanie drogich gości z Francji.

Polki z Francji zatrzymują się w Poznaniu, a potem rozprószą się po całym kraju, udając się do krewnych i znajomych. W naszym grodzie spędzą jeden dzień, który poświęcą na zwiedzenie miasta. — Przyjazd wycieczki przewidziany jest na środe, 31 lipca, w godzinach wieczornych. Dokładna data i godzina przybycia pociągu, jak również program przyjęcia zostanie podany do wiadomości w osobnym komunikacie.

Wszelkich informacji, dotyczących wycieczki udziela zarząd główny stowarzyszenia Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie, Al. Marcinkowskiego 7, dom w podwórzu.

Wolsztyn, kolebka bakterjologii

Przed siedemdziesięciu laty lekarzem powiatowym w Wolsztynie był młody doktor, Robert Koch. Jako świeżo upieczony lekarz marzył o karierze lekarza okrętowego, zakochał się jednak, ożenił i musiał zrezygnować z marzeń o zwiedzeniu dalekiego świata. Żona kupiła mu na urodziny mikroskop i Koch znalazł zajęcie. Siedział całe dni nad mikroskopem. Aż oto w okolicy wybuchła wśród bydła zaraza węglik. Właśnie w Paryżu chemik Pasteur wystąpił z twierdzeniem, że przyczyną wszelkich chorób zakaźnych są drobnoustroje. Więc Koch wziął krew bydła, padłego na węglik pod mikroskop i zaczął badać. Nie mogła teraz odżałować pani Kochowa, że sprawiła mężowi taki prezent. Nie można go było oderwać od mikroskopu, nawet do obiadu. Ale badaniem tym ludzkość zawdzięcza cały dzisiejszy rozwój bakterjologii. — Koch odkrył bakterie węglik i stworzył metodę prowadzenia kultur bakteryj. Działo się to w wielkopolskim Wolsztynie, jak opowiada o tem ostatni (31) numer „Ilustracji Polskiej”. W tym samym zeszycie znajdujemy zajmujące i barwne feljetony, jak „Śląsk niecodzienny”, „Polskie pamiętki w Wiedniu”, „Dzień wielkiej przygody” itd.

Sukcesy naszych jeźdźców w Spa

Spa (PAT). W ostatnim dniu zawodów hipicznych rozegrano następujące konkursy:

Wielką nagrodę Spa wygrał Francuz por. E. de Castries na koniu „Tenace” przed zawodnikiem holenderskim i por. Gutowskim, którzy podzieliли się drugim miejscem. Trzecie zajął rtm. Szosland na „Zapale” wespół z por. Komorowskim na „Wizji” i por. Mossakowskim na „Wenecji”.

W konkursie wysokości skoków zwyciężył Francuz por. Maupou na koniu „Nenni”, skacząc 2 metry. Szóste miejsce zajął por. Galica na koniu „Savannah”.

W konkursie długości skoku zwyciężył Francuz Castries na koniu „Tanaco” z wynikiem 7 m. 60 ctm., bijąc o 10 ctm. dotychczasowy rekord światowy. W konkursie tym por. Galica zajął trzecie miejsce z wynikiem 6:75, a rtm. Szosland na „Zapale” zdobył szóstą nagrodę, mając 6 mtr.

Na zawodach na stadionie w obecności księżnej belgijskiej oraz pości polskiego w Brukseli min. Jackowskiego odbyła się uroczystość wręczenia drużynie polskiej zdobytego w sobotę pułharu narodów oraz indywidualnych nagród honorowych. Szef zwycięskiego polskiego zespołu mjr. Królikiewicz

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 29. 7. 1935 r.

	Dewizy:		
	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	89.65	89.69	89.34
Berlin	212.75	213.75	211.75
Amsterdam	358.35	359.25	357.45
Kopenhaga	117.10	117.05	116.55
London	26.23	26.36	26.10
Nowy Jork	5.29 7/8	5.31 7/8	5.25 7/8
Nowy Jork kabel	5.29 1/8	5.31 1/7	5.26 1/8
Paryż	34.97 1/2	35.06	34.89
Praga	21.90	21.95	21.85
Sztokholm	135.20	135.85	134.75
Szwajcaria	172.95	173.38	172.52
Włochy	43.45	43.57	43.33
Hiszpanja	72.50	72.86	72.14

Tendencja niejednolita.

Obligacje i papiery wartościowe:

3% poz. budowlana	42.50
4% poz. inwestycyjna sery.	110.—
5% poz. konwersyjna	68.13
6% poz. dolarowa	83.—
7% poz. stabilizacyjna	65.50

Tendencja mocniejsza.

Akcje w zlocie:

Bank Polski	92.50
Cukier	33.00
Starachowice	35.25
Haberbusch	36.—

Tendencja niejednolita.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

7. SPRZEDAŻE

Skład
kolonialny zaraz sprzedam. Adres Kurjer Poznański zdg 25 134

Sprzedam
urządzenie kolonialne magiel i lodówkę. Adres Kurjer Poznański zdg 25 135

Sypialnia
maszyna szewska, inne rzeczy. — Teczowa 17. zdg 25 231

Piece
4 prawie nowe kaflowe tanio sprzedam. Miła 12. zdg 25 223

Skład nabiata
dobrze prosperujący sprzedam. — Adres wskaże Kurjer Poznański zdg 25 213

Maszyna
do szycia krawiecka na sprzedaż. Czartoria 8. m. 12. zdg 25 2701

Wózek
dziecięcy, głęboki, dobrym stanie Kościelna 9 m. 1. zdg 25 334

Młocarnia
parowa 60", gotowa do użytku, sprzedam korzystnie. Oferty Kurjer Poznański zdg 25 258

Motor
ssaco-gazowy 50—60 K. M. gotowy do użytku, sprzedam. Oferty Kurjer Pozn. zdg 25 256

Lokomobile
przewoźna „Lanz” 10 K. M. w dobrym stanie sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdg 25 255

Zamienie
na inną branżę rozlewnie, dobrze prosperująca wraz z maszynami do wody sodowej około 10 000. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 25 281

Piekarska
reklamówka z koniem i szorami Marsz. Focha 155 telef. 64-83. zdg 25 327

15. POKOJE UMEBL.

2 osobowy
Aleje Marcinkowskiego 28 — 12. zdg 25 040

Pokój
i pokój. Fr. Jacek, ul. Szkolna 3, m. 29. zdg 25 038

Panienkę
Żydowska 5 — 16. zdg 25 037

Podgórną 10a
mieszkanie 11, front, inteligentnemu panu. zdg 25 034

Z wygodami
Różana 23 — 5. zdg 25 033

Klatki
fortepianem. Plac Bernardyński 1 — 5. zdg 25 031

Frontowy
światło elektryczne. Kopernika 4, m. 10. zdg 24 901

Półwiejska
22 — 5. zdg 25 053

Osobne
wejście Kreta 5 — 9. zdg 25 052

22 GUBY

Złota
brozka pośrodku opal okolicy brzykami zgubione piątek wiewiór ulicy Spokojnej. Oddać Spokojna 12, m. 7. Dobry wynagrodzenie. zdg 25 305

17. LOKALE

Kino
220 miejsc urządzone wynajmie gospodarz. Poznań, Półwiejska 2 zdg 24 656

1 lub 2
idealne biuro. Skarbowska 17, parter prawy. zdg 25 072

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Z dobremi
świadectwami poszukuje posługi. Oferty Kurjer Pozn. zdg 25 017

Uczciwa
szuka posługi przed południem. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 25 029

Inteligentna
panna szuka posady pokojowej lub do wszystkiego. Oferty Kurjer Poznański zdg 25 095

Uczciwa
szuka posady. Żel. Kurjer Pozn. zdg 25 070

Posługaczka
młoda dobrze polecona poszukuje posługi. Oferty Kurjer Pozn. zdg 25 053

Samodzielna
gotowaniem dwóch osób szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 25 030

Posługi
z gotowaniem do wstępnego poszukuje. Oferty Kurjer Pozn. zdg 25 116

27. WOLNE MIEJSCA

Przedstawiciela
na miasto Poznań i okolice poszukuje

fabryka wyrobów tekstylnych w Łodzi.
Reflektuje się na sile fachowa, własna organizacja, znajdujący nek miejscowy. Wydatna osoba bista praca przedstawiciela w hurtownej rozprzedaży towaru i inicjatywa w organizacji sprzedaży wymagane. Szczegółowe oferty z referencjami i dok. ad. w planem pracy Kurjer Poznański zdg 25 424

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc sierpień 1935 roku za obs. wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 8,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 1,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiału poświęconym danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72. w niedziele, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr., na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potoczными 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,36, w nocy i w wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do godz. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 11,00, większe według możliwości. Drobne ogłoszenia najwyższe 100 słów w tem 5 nagłówek; słowo nagłówek (tłusto) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.

P. K. O. Poznań nr. 200 149